

4 6 4 2.
Cena numeru
20 gr.
PNEKUMERATA
w Łodzi
Kies. z dod. ilust. 5.50 gr
Ciesz. do domu 30 gr
Z przez poczt.
Kies. z dod. ilust. 5.50 gr
Należność pocztowa
opłacona ryczałtem

XXXI - r.
istnienia.

Redakcja i Adm.
Al. Kościuszki 41.
Telefon 28
Konto P.K.O. 60594
Red. przyjmuje od 5-6

1928

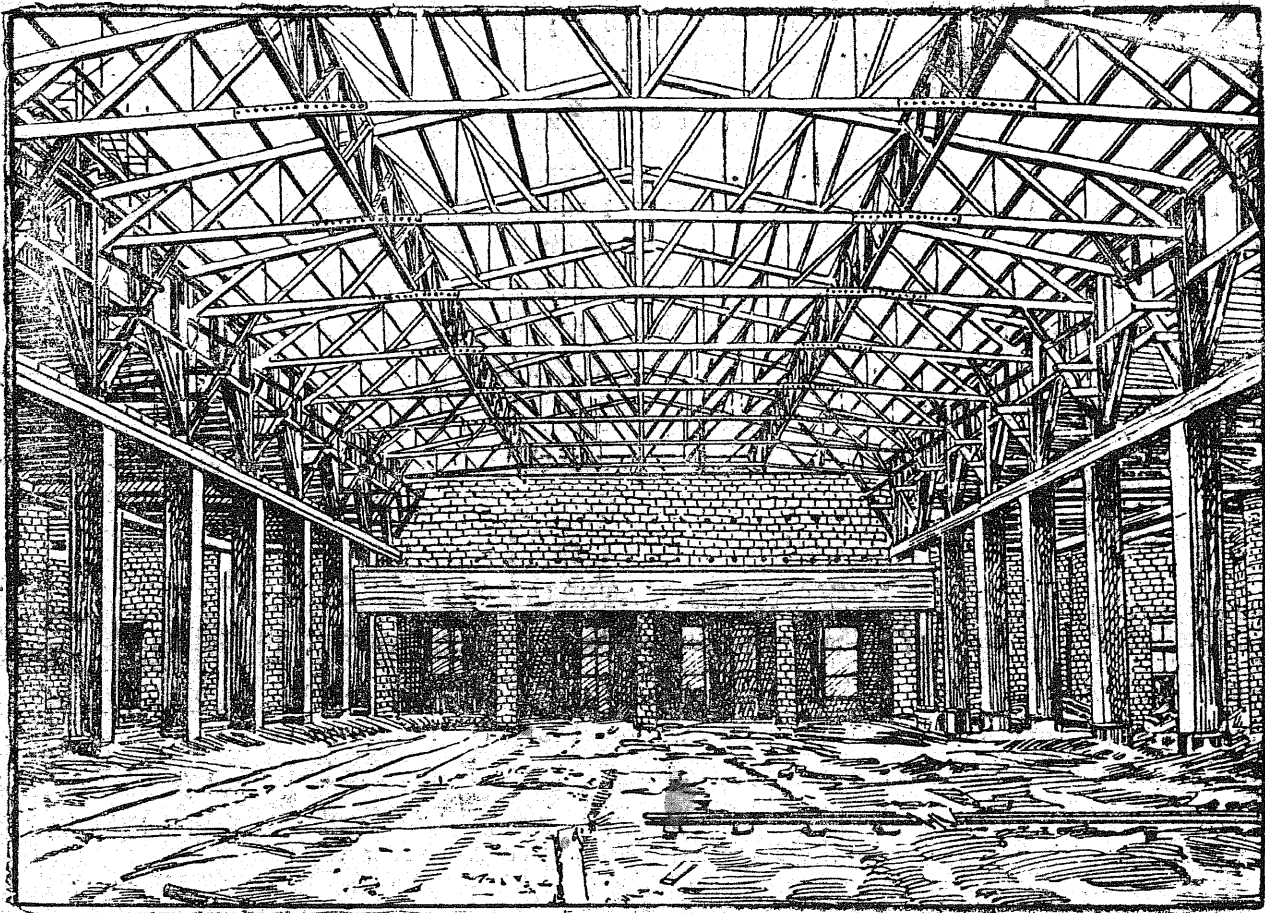
Numer dzisiejszy składa się z 12 stron

ROZWÓJ

Wtorek 4 września

№ 244

Powszechna Wystawa Krajowa.



HALA CENTRALNA P. W. K. (TERENY WSCHO. REJ ZNAJĄ POMIESZCZENIE WYSTAWY PRZE. PRZETWÓRCZEGO, GRAFICZNEGO I CHEMICZ
DNIE) O POWIERZCHNI 7,200 M. KW. W KTO- MYŚLÓW: PAPIERNICZEGO, PAPIERNICZO - NEGO (PROJ. INŻ. ARCH. R. SŁAWSKI

Kino teatr

„WODEWIL”

(Piotrkowska róg Główniej)

Film ten wyświetlany jednocześnie w kinoteatrach

ODEON

i „WODEWIL”

Dziś otwarcie

w programie OTWARCIA wyświetlany fascynujący film pt.

„IGRZYSKA NAMIĘTNOŚCI”

Z uroczą gwiazdą ekranu **DOLORES DEL RIO**

Nad program **FARSA**, oraz aktualny dziennik „GUMONT”

Orkiestra symfoniczna w Wodewilu pod kierownikiem J. GODLUSTA,
w Odeonie pod kier. S. PIETRUSZKI.

Gertruda Bittner

Junior

powróciła

DZIS

każdy kulturalny dom
prenumeruje i czyta

KSIAŻKI

BIBLIOTEKI-DOMU-POLSKIEGO

KWARTALNIE 9 TOMÓW ZA 21.6.50 GR.
Warszawa-Chmielna 61 • P.K.O. 9773

**KATALOGI
NA ZADANIE**

Dr. med. A. Kummant

powrócił.

Przyjmuje od 4-6 godz.

Skwerowa 4

3637-

NA POCZĄTEK ROKU SZKOLNEGO

Zaczyna się rok szkolny — rok ciężkich, codziennych wysiłków, społeczeństwa nad wykrzesaniem ducha z surowego, i jak praktyka życiowa poucza — bardzo niewdzięcznego materiału.

Szczytne zadanie nauczyciela można tu porównać do znużonej pracy artysty — rzeźbiarza, który,

**W BEZDUSZNA BRYLĘ GRANITU —
POTRAFI ZAKŁAĆ CUDOWNE
PIERWIASTKI NIEŚMIERTELNOŚCI,**
mogące przetrwać całe pokolenia i jasnym świecące blaskiem w zagadkowej i niepewnej pomroce wieków.

Społeczeństwo ciągle ma coś do zarzucenia, szkolnym przewodnikom naszej młodzieży — ale z drugiej strony przypatrzmy się bliżej, jaki to materiał daje społeczeństwo, materiał na którym budują się zręby przyszłości Rzeczypospolitej.

— Dawniej, za czasów okupacji, objaśnia nam pan W. pewien starszy i wybitny pedagog polski w Łodzi — ta młodzież polska była — jakaś inna, jakaś bliższa sercu, jakaś więcej swoja..

— Dawniej pamiętam cała klasa potrafiła siedzieć w kozie za psie figle, jakiegoś kolegi — nie wydała go. Było to nawet bardzo przykre i niemiłe — ale, bądź co bądź wskazywało na pewne bardzo dodatnie strony charakteru.

Dzisiaj takich wypadków niema: wystarczy jakaś obietnica ze strony wychowawcy, jakaś groźba kary — a znajdzie się w klasie zaraz piętnastu lub pięćdziesięciu, którzy wszystko powiedzą.

Gorzej — zgłaszają się samoistnie uczniowie, którzy pragną wejść w łaski tego lub innego profesora — sami, z własnego popędu, ofiarują się jako stali informatorowie..

Ale nie tylko między nauczycielami a młodzieżą ale wewnątrz między kolegami panują

STOSUNKI, ŚWIADCZĄCE O NIEZMIERNYM UPADKU MORALNOŚCI,

braku osobistej godności i jakiegokolwiek poczucia koleżeńskości.

Pomijamy już ciągle ginięcie różnych drobnych przedmiotów, pomijamy fałszywe oskarżenia przed wychowawcą — pochodzące nieraz z najniższych pobudek zazdrości, czy osobistej zemsty — ale naogół między młodzieżą stosunki zostawiają bardzo bardzo wiele do życzenia.

— Jeżeli by ich zostawić własnemu losowi — mówią druzi wychowawca zachowują się brutalnie i egoistycznie — jak stado świerząt. Kiedyś na wycieczce, trzeba było pomostować ich plecaki i ubrania pod opie-

ką jednego. Żaden, nie chciał, żaden nie poczował się że jest członkiem zorganizowanej gromady ludzi, — tylko wśród wyzwisk i przekleństw, zostawiając swe mienie na łasce Boga. Wszystko parło naprzód..

A stosunek rodziców do nauczycieli pozostawia również wiele do życzenia — i jest jedną komedią pomyłek.

Syn lub córka — jest z urzędu pokrzywdzona i prześladowana przez nauczyciela. Technicznie to się nazywa: nauczyciel „uprzedził się”.

Taki pan chodzi za nauczycielem, lub nauczycielkę prosząc, skamłając o lepszy stopień dla syna — proponując nieraz.. coś niecoś „dla świętej zgody” — a w domu za miast odpowiednio skórę zerznąć nieodrodnemu basalykowi — uczy go fałszu, hypokryzji i judzi przeciwko wychowawcy..

Niektóre jednostki, tylko dlatego jeszcze studjują w prywatnych zakładach naukowych — ze dyrekcje — pozostawione własnemu losowi,

BEZ ŻADNEJ MATERJALNEJ POMOCY ZE STRONY PAŃSTWA,

traktowane, en canaille — jako burżuazyjne „przedsiębiorstwa”, którym kuratorjum szkolne powinno stawiać różne przeszkody i rzucać kamienie pod nogi — powtarzamy dyrekcje tych zakładów postawione w ciężkich warunkach walki o byt i podtrzymania egzystencji — muszą na niejednym wybrzyknąć przez palce — gwoździ uratowania całości.

Nieraz takiemu zakładowi brak środków na wypłaty personelu i na najpotrzebniejsze utensylja naukowe — nie przeszkadza to jednak p. t. rodzicom, do wieszania psów

NA KAPITALISTACH, KTÓRZY NA ICH DZIECIACH DORABIAJĄ SIĘ MA- JĄTKU..

Ten charakter pokolenia, które już schodzi z widowni dziejów i te bardzo nieciekawe właściwości pokolenia, które wchodzi na arenę życia —

STAWIAJĄ BARDZO SMUTNE HORSKOPE SKOPY DLA PRZYSZŁOŚCI RZECZYPOSPOLITEJ.

Te tłumy uczniów spacerujące po Piotrkowskiej z kobietami więcej niż lekkiego prowadzenia, te kawiarnie, dancingi i nocne lokale tłumnie uczęszczane przez uczącą się młodzież — długie procesje uczniów w poczekalniach lekarzy chorób skórnych, dochodzenia prokurat z § 513-530, — gdzie uczniowie grają rolę Don Juanów — to więcej — jak groźne „Mane, Tekel, Phares” wypisane — na drzwiach wiodących w nieznaną przyszłość Polski..

Niedawno pewien dryblas w Państwowej Szkole Handlowej w Łodzi strzelił na schodach z rewolweru do wychowawczyni — do słowolosej staruszki, zmęczonej życiem i pracą nad taką „sui generis” młodzieżą.

Aresztowany, — miał jedyny odruch duchowy, charakteryzujący dosadnie duszę młodego pokolenia, który scharakteryzował jasno i dobitnie w kilku słowach:

— Szkoda, że drani — nie zastrzeliliem!”

A przypomnijcie sobie rodacy — wiele już takich strzałów — dała do bezbronnych wychowawców — polska młodzież?

Jeżeli prawdą jest, że młodość jest rzeźbiarzem co wykuwa żywot cały — to potrzeba ogromnego wysiłku i współpracy nauczycieli i rodziców, aby Polska w najbliższych latach zamiast szkół — nie była zmuszona stawiać więzień i kolonji poprawczych.

A. S.

W obliczu nowej zimy?

OBYWATELE — KUPCIE BEZ KŁ NA MIESZKANIE.

Przed niedawnym czasem doniosły dzienniki, że opracowuje się nowy projekt, któremu przychcie ma być nadane imię „waloryzacja komornego”. Komunikaty te głosiły, że obecny czynsz, już 100-procentowy w stosunku do czasów przedwojennych, ma być podniestony do 172 proc. przeznaczając tę nadwyżkę na rozbudowę miast.

Ze po miasteczkach niema mieszkań, to wie my wszyscy doskonale, a najlepiej znają to pracownicy państwowi, którzy mieszczą się nieraz po nocach, przypominający h czasy jaskiniowców. Myśl więc rozbudowy miast i zdobycia dachu nad głową kiedy niejedną naśladowa z konieczności Diogenesa (mieszkał w beczce), to naprawdę myśl rozkoszana — ale i niedościgniona. Bo każdy z pracowników państwowych rozumuje tak: Pensję mam uśrednioną i

nie wiem, jak wyżywić rodzinę, gospodarzowi za mieszkanie płacić muszą już 100 proc. komornego, podczas gdy mój urzędowy dodatek na mieszkanie nie wynosi nawet połowy. Jeśli teraz każą mi jeszcze dopłacać, a nie podwyższą pensji, to nie pozostanie mi nic innego jak..

Takie panują nastroje wśród ludzi cierpiących nędozę. Wprawdzie zaprzeczono ze strony urzędowej, że projekt waloryzacji komornego jest nieaktualny, mimo to trwoga wśród zainteresowanych nie ustala, bo nie słyszy się nic o zamiarach podwyższenia głodowych poborów, ale zawiedzionej o podwyżkę komornego, o której, mimo zaprzeczenia ciągle się mówi — spędzają sen z powiem.

Kiedyż przestaną nas prześladować widma i zimy zatrważające i tak już ciężkie życie?

OBIECUJĄCE ZAPEWNIENIA.

Gdańsk 3-9 (aw)

Na posiedzeniu zamykającym obrady „komiteta” przewodniczący I.K.K.L. Bucharin, wygłosił przemówienie; w którym oświadczył; że akcja III międzynarodówki wchodzi na nowe tory. Komitet wykonawczy tworzyć będzie sekcje we wszystkich państwach całego świata; przyczem zreorganizowany zostanie dotychczasowy ruch rewolucyjny; podtrzymywany w państwach Europy i w Stanach Zjednoczonych.

ZNÓW KATASTROFA NA NOWOJORSKIEJ KOLEI PODZIEMNEJ.

Nowy Jork 3,9 (tel. wł.)

Na tutejszej kolei podziemnej znowu wydarzył się nieszczęśliwy wypadek.

Tym razem w pociągu East-Line nastąpiło krótkie spieczęcie i zaczęły płonąć przewody.

Wytwarzający się przytem dym wypełnił tunel kolei. 80 osób uległo zażądzeniu, z tych 7 bardzo ciężko, tak; że zachodzi obawa o ich życie.

Tragiczna śmierć ministra francuskiego.

Min. Bokanowski spłonął wraz z szczątkami samolotu.

Powodem katastrofy wybuch rezerwoaru z benzyną.

Paryż, 3-9 (tel. wł.)

O katastrofie lotniczej której ofiarą padł francuski minister handlu Bokanowski, donosi dzisiejsza paryska prasa poranna dość szczegółowo.

Minister Bokanowski brał udział w radzie ministrów u Poincarego w Sampigny, wrócił stamtąd do Paryża i udał się do Le Bourge, a stamtąd do Soul. Samolot jest tym samym, który w sobotę na cześć Poincarego rzucał nad mieszkaniem premiera kwiaty.

Nacznymi świadkami opisują przebieg katastrofy w następujący sposób: aparat znalazł się już na wysokości 500 m. gdy nagle z motoru wybuchnął wysoki płomień, od którego zapalił się w powietrzu cały samo-

lot. Dwie minuty po starcie samolot leżał już na ziemi w gruzach otoczony morzem płomieni. Katastrofa miała o tyle przebieg niezwykle tragiczny, że każda akcja ratunkowa była niemożliwa, ponieważ płomień był tak olbrzymie, że nikt nie mógł się zbliżyć do płonącego samolotu. Dopiero po dwóch godzinach można było z pod zgliszczy wydobyć zwłoki spalonych pasażerów i pilotów. Istnieje przypuszczenie, że ofiary katastrofy spaliły się prosto żywcem.

W kołach facłowych francuskich przypuszczają, że pomiędzy zapalnikiem, a rurą benzynową zabezpieczenie było niedostateczne tak, że rezerwoar benzynowy zapalił się.

Paryż 3,9 (ate)

Pociąg wiozący ciało tragicznie zmarłego

ministra handlu Bokanowskiego; przybył do Paryża dziś o godz. 6-ej rano. Zwłoki zostały natychmiast przewiezione do gmachu ministerstwa Handlu i umieszczone w specjalnie na ten cel urządzonej kaplicy.

Pogrzeb odbędzie się prawdopodobnie we środę rano na koszt państwa. W pogrzebie weźmie udział rząd in corpore z wyjątkiem ministra spraw zagranicznych Brianda, który bawi w Genewie.

Paryż 3,9 (ate)

„Echo de Paris” donosi; że Rada Ministrów zbierze się we czwartek celem rozważenia sprawy utworzenia ministerstwa lotnictwa i mianowania nowego ministra handlu na miejsce tragicznie zmarłego Bokanowskiego.

Paryż 3,9 (ate)

Prasa notuje następujący ciekawy szczegół w związku ze śmiercią ministra Bokanowskiego. Zmarły minister posiadał ulubionego kota sjańskiego, z którym się nie rozstawał i który stale przebywał w gabinecie ministra.

Kot od soboty wieczorem zaczął zdradzać symptomy wielkiego zdenerwowania. W niedzielę rano w tym samym momencie, gdy minister uległ nieszczęśliwemu wypadkowi, kot ciężko zachorował i zakończył życie o godzinie 11 rano.

MIĘDZYNARODOWE WYSCIGI KONNE

PRZYGOTOWYWANE SA NA DRUGĄ POŁOWĘ WRZEŚNIA W WARSZAWIE.

Zgłoszenia na Międzynarodowe Konkursy Hipiczne napływają coraz liczniej.

Szef Misji wojskowej francuskiej potwierdził zgłoszenie oficjalne zespołu francuskiego.

Konie ekipy francuskiej przybywają już 6 września br. jeźdźcy francuscy przyjeżdżają pociągiem paryskim w dniu 11 września br.

Posel polski w Rzymie P. min. Przeździecki zgłosił przybycie ekipy włoskiej. Zespoły Czesko-słowacki i Finlandzki już zgłoszone. Z zespołu belgijskiego wpłynęła część zgłoszeń.

Pomieszczenie dla koni gości zagranicznych i jeźdźców krajowych przygotowano w stajni szwadronu sztabowego M. S. Wojsk. przy ulicy Husarskiej.

Program przyjęcia gości zagranicznych: prócz przywitania coupe de champagne w dniu 15. IX. 23 r. godz. 12 w Kasynie Garnizonowym, przewiduje raut u Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, bal w Ministerjum Rolnictwa, przedstawienie ga-

lowe w operze, przedstawienie baletowe na wyspie w Łazienkach i szereg innych imprez. (n)

Litwa ochłoneła.

Udział Polski w pakcie Kelloga

gwarancją bezpieczeństwa dla Litwy

Gdańsk, 3-9 (aw)

Póhurdowa „Lietuvos Aidas” pisze, że wobec podpisania i przez Polskę paktu Kelloga będzie ona krzemawiała na najbliższych posiedzeniach Ligi w sposób pokojowy.

Jeśli chodzi o Niemcy, to — stwierdza pismo — tak neutralny sąsiad nie bę-

dzie mógł występować po stronie litewskiej, tem niemniej dążyć będzie do tego, aby nie uszczuplano terytorjum Litwy.

Jeśli chodzi o stanowisko Sowietów do kwestji polsko-litewskiej i do Litwy to — konkluduje pismo — jest ono tak znane i tak pewne, iż nie należy oczyszczać z tej strony żadnych niespodzianek.

Odnalezienie zaginionych lotników.

Hanssel i Cramer wylądowali u wybrzeży Grenlandji.

Rozbitkowie z „Italji“ żyją również.

Rockford (Stan Illinois) 3-9 UP)

Do tutejszej Izby Handlowej nadeszła wiadomość od jakiegoś okrętu z podbrzeży Grenlandji, że uratował on obu lotników amerykańskich, którzy lecieli z Ameryki przez Grenlandję do Szwecji.

Okręt zwrócił uwagę na wielki słup dymu wznoszący się na bezludnym wybrzeżu i wysłał tam łódź.

Na wybrzeżu odnaleziono obu lotników Hassel'a i Cramera w zupełnie dobrym stanie zdrowia i najzupełniej nieuszkodzony samolot.

Dalszych szczegółów dotychczas brak.

Dnia 16 sierpnia dwaj lotnicy amerykańscy pochodzenia szwedzkiego, Bert Hassel i Pitrker Cramer rozpoczęli lot przez A-

tlantyk z miasta Rockford, w stanie Illinois Ameryki Północn.

Przygotowania trwały pełne dwa lata, podczas których dwukrotnie (ostatnio d. 26 lipca t. b.) ulegli katastrofie, niszcząc za każdym razem aparat.

Celem lotu było zbadanie północnej trasy, prowadzącej ze środkowo-zachodniej części Stanów Zjednoczonych poprzez Kanadę, Grenlandję, Islandję, wyspy duńskie Faeroer (Owce) do Sztokholmu.

Od dnia odlotu, a zatem przez dni 18 nie było o nich wieści.

Kopenhaga, 3-9 (UP)

Donoszą tu, że duński okręt Soezen, płynący na południe od Ziemi Franciszka Józefa, zauważył na wybrzeżu rozpalone ognisko.

Niestety, z powodu niekorzystnych warunków nawigacyjnych okręt nie mógł podplynąć bliżej.

Przypuszczają, że chodzi tu o pozostałych jeszcze widocznie przy życiu członków grupy Alessandriego z wyprawy generała Nobila.

W najbliższych dniach ma się do miejsca wskazanego przez Soezen udać inny specjalny okręt ratowniczy.

Zywy mur widzów

Rozbitv przez ścigające się motocykle.

Berlin 3-9.

Podczas wczorajszych wyścigów motocyklistów w Frankfurcie pod Menem wydarzył się szereg wypadków. Motocyklista Aickler, chcąc wyminąć nadjeżdżającą ze strony przeciwniej grupę zawodników, wjechał w tłum widzów, przy czym poranił 5 osób i swego towarzysza.

Drugi wypadek zdarzył się gdy motocyklista Blind stracił panowanie nad maszyną i przejechał, wszy rów przydrożny, wjechał również w tłum widzów, raniąc kilka osób; w liczbie tej dwie ciężko. Wreszcie zawodnik Klein, chcąc w wyścigu zdystansować jednego z zawodników, zderzył się z nim i w dalekim roku poleciał przez ulicę, padając przed grupą widzów i raniąc się ciężko.

Mają dość niemieckiej opieki

Bolszewicy chcą się uniezależnić gospodarczo od Niemiec

Moskwa 3-9 (aw)

Komisariat ludowy do spraw zagranicznych przygotowuje rokowania z Niemcami, które rozpoczną się prawdopodobnie w końcu października. Termin, pozostały do rozpoczęcia rokowań niemiecko-sowieckich, usiłują te ostatnie wyzyskać dla zorganizowania się co możliwości stosun-

ków handlowych sowiecko-amerykańskich, pragną się bowiem wyzwolić z pod zbytej zależności od sfer gospodarczych Rosy.

Rokowania sowiecko-niemieckie mają mieć charakter rozmów nad zmianą traktatu handlowego.

Z motocyklu pod pociąg

Straszny wypadek na linii Heidelberg - Stuttgart

Berlin, 3-9 (aw)

Wczoraj na skrzyżowaniu szosy z linią kolejową Heidelberg - Stuttgart zdarzył się wstrząsający wypadek.

Przejeżdżający na motocyklu kupiec Sipp w chwili, gdy motocykl znajdował się

w największym pedzie, spadł, przelamując szlaban na tor kolejowy i został najechany przez pociąg pasażerski, zdążający z Heidelbergu. Motocykl uległ zupełnemu zmiążdżeniu. Sipp zaś wraz z towarzyszącą mu kobietą zostali zabici na miejscu.

ODPIS DECYZJI.

Nr. Dz. pos. gosp. 1645.

Sąd Okręgowy w Łodzi, na posiedzeniu gospodarczym w dniu 31 sierpnia 1928 roku, po rozpoznaniu wniosku Prokuratora o zatwierdzenie zażalenia Nr. 237 czasopiisma „Rozwój“ z dnia 20-go sierpnia 1928 roku.

Postanowił:

Dopatrując się w artykule pod tytułem: „Nie nadużywaj imienia Mego Drodzonym“ umieszczonym w Nr. 237 czasopiisma „Rozwój“ z dnia 20-go sierpnia r. b. cech porażki, przewidzianego w art. 1. Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10 maja 1927 roku, zmieniające niektóre postanowienia ustawy krajowej o rozpowszechnianiu nieprawdziwych wiadomości i o zawiągach na zasadzie art. 70 i 77 Konst. Prez. Rzeczypospolitej z dnia 10 maja 1927 r. Dz. Ust. 45 poz. 398 o zmianie czasopiisma w tymże wspomnianym numerze

czasopiisma „Rozwój“ zarządzone przez Łódzkie Starostwo Grodzkie w dniu 28 sierpnia r. b. zatwierdzić i zakazać rozpowszechnianie strony 1-szej tegoż numeru czasopiisma „Rozwój“.

Za zgodność świadczy

St. Sekretarz

H. Birka

WARSZAWA, GILDA FICHA...

z dnia 3-go września 1928 roku.

WALUTY I DEWIZY

Dolary Stanów Zjedn. 8,88

Belgia 123,98

Londyn 43,27 1/2

Nowy Jork 8,90

Paryż 34,82 i pół

Praga 26,42

Szwajcaria 171,71

Obrot dewizami większy. Dolar gotówkowy w obr. tach pozagiełdowych 8,88 1/2 (obrotano placid).

AKCJE

Bank dyskontowy 134.50; Bank handlowy 117.00; Bank małopolski 26.50; Bank Polski 182.00; Bank zachodni 33.50; Bank Zw. społ. zar. 82.00; Siła i Światło 152.00; Chodorów 183.00; Warsz. Tow. iabr. cukru 62.75; Firlej 69.00; „Nobel“ 33.00; Lipop 41.00; Modrzejów 43.00; Norblin 250.00; Ostrowieckie seria B. 125.50, II em. 125.00; Parowoz 41.50; Rohn 14.00; Starachowice 54.75; Habermusch 234.00; Klucze 7.20; Kolejki dojazdowe 22.25.

Dla akcji tendencja przeważnie mocniejsza.

Przez radio

PROGRAM NA WTOREK 4 WRZESNIA.

13.00 Sygnal czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny 15.00 Przerwa. 15.00 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy i nadprogram 15.20-17.00 Przerwa. 17.00-17.25. Odczyt p. t. „Studjum polonistyczne na Uniwersytecie Warszawskim“ 17.50. Transmisja odczytu z Poznania. 17.50-18.00 Przerwa. 19.00 Koncert popołudniowy. 19.00-19.20 Rozmaitości 19.30 Przerwa. 19.30-19.55 Odczyt p. t. „Pomoc w nagłych wypadkach przed przybyciem lekarza“ 19.55-20.05 Komunikat rolniczy, oraz transmisja z Krakowa, Tow. Zach. do Hodowli koni w Polsce, 20.05-20.15 Nadprogram komunikaty. 20.15. Koncert wieczorny, org. przez Orkiestrę Filharmonji Warszawskiej wespół z Polskim Radjo (Transmisja z Doliny Szwajcarskiej). 22.00-22.05 Sygnal czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, 22.05-22.20 Komunikaty P.A.T. 22.20-22.30 Komunikaty policyjne, sportowe, oraz nadprogram 22.30-23.30 Transmisja muzyki tanecznej z Restauracji „Oaza“.

Skrzydlaty konkurent człowieka.

Ptaki dawno już biją rekordy lotów transoceanicznych.

Mimo, że odmęty Atlantyku pochłonęły wiele już ofiar z pośród sławnych lotników, ambicje poszczególnych narodów bynajmniej nie ustały i czynione są gorączkowe przygotowania do dalszych lotów. W związku z tem warto wspomnieć o lotach ptaków, które o wiele tysięcy lat wyprzedziły geniusz człowieka. Stwierdzono, że niektóre ptaki amerykańskie odbywają dość często przeloty Atlantyku.

Dotyczy to głównie wodnika i drozda wędrownego, spotykanych na wybrzeżach Francji, Anglii i Irlandji. Niektórzy przyrodnicy uważają przeloty ptaków za przypadkowe, dokonane przy pomocy silnych prądów powietrznych, — i twierdzą, że gros tych śmiazków ginie w falach morskich bądź wskutek wycieńczenia, bądź też z powodu burz i nawałnic.

Naogół jednak ornitolodzy stwierdzają, że przeloty Atlantyku przez ptactwo nie są zbyt trudne, ponieważ eskapady takie dzięki sprzyjającym wiatrom, lub możliwości odpoczynku na statkach mogą wykonywać nawet ptaki niezbyt silne i odpowiadnie do podjęcia lotu.

Celem ustalenia, czy przeloty ptaków są istotnie możliwe, zrobiono nawet szereg doświadczeń. Pierwsze doświadczenia robiono z mewami. Ponieważ mogą one odpoczywać na falach. W kilku wypadkach nie zdołano stwierdzić, czy wszystkie doleciały, a w innym wypadku przekonano się, że dwie mewy, wypuszczone w 1925 r. z wybrzeża szkockiego, doleciały szczęśliwie na drugi kontynent wraz z założonemi na nóżki pierścieniami. Jedna dotarła do Nowej Finlandji, druga do La-

bradoru. Angielski ornitolog H. F. Witherbey opublikuje w *British Birds* (zeszyt 222 z r. 1928, str. 6) z 20 i 21 grudnia do Nowej Funlandji przyleciały z Europy dwie wielkie gromady czajek. Pierwsza liczyła zgorą 500 sztuk, druga zaś około tysiąca. Ptaka tego na nowym kontynencie wogóle nie wiedziano. U jednej z czajek zauważono pierścień nałożony w Cumberland w Anglii. Wspomniany uczonec angielski stwierdza na tej podstawie, że dwie te grupy czajek przebyły w nieprzerwanym locie przestrzeń z Anglii do Nowej Fundlandji, a więc odległość mniej więcej 2200 mil morskich. Wskazuje przytem, że warunki atmosferyczne w czasie lotu były wyjątkowo korzystne. Krótki czas mrozów, jaki nastąpił w tym okresie w Anglii, zmusił te ptaki do szukania pożywienia gdzieindziej. Poleciały więc na zachód i dostały się w prądy powietrzne, zgodne niemal z ich kierunkiem lotu, dzięki czemu szybkość ich wzmogła się o 55 mil. morskich na godzinę.

Witherbey zauważa przytem, że już przedtem 8-krotnie widziano czajki w Ameryce, ale zawsze były to sztuki pojedyncze. Ponieważ czajka nie jest ptakiem amerykańskim, musiały więc przybyć z poza Atlantyku. Wynika stąd, że czajki częściej odbywają przeloty niż mewy, a więc ptaki, które ustawicznie truwają nad wodą i na wodzie żerują.

Rekordy płodności.

ROSJA NA PIERWSZYM MIEJSCU.

Kraje cywilizowane Europy i Ameryki coraz bardziej utyskują na to, że liczba urodzeń w nich stale się zmniejsza. Są jednak mimo to na świecie ludzie, obdarzeni dziećmi bardzo bogato.

Tak np. w hiszpańskim mieście Lucas, mieszka obywatel Gomer Rosillo. Żona jego ma lat 42, zdążyła jednak powiść 25 dzieci, a w tej liczbie 4 razy bliźnięta i raz trojaczki. Wszystkie te dzieci żyją i są bardzo zdrowe.

Lecz rekord hiszpański jest niczem w porównaniu z tem, czego dokonał mieszający dziś lat 70 pewien wieśniak rosyjski. Miał on dosłownie 83 dzieci, które wszystkie żyją. Najbardziej w tem wszystkim wydaje się fakt, że 69 dzieci miał on z pierwszej tylko żony.

Naturalnie, tak wysoką liczbę dzieci od jednej żony, mógł mieć tylko dlatego, że nigdy nie rodziła ona jednego dziecka, lecz zawsze dwoje troje a nawet czworo. Tak np. miała ona szesnaście razy bliźnięta, siedem razy trojaczki, cztery razy — czworaczki.

Ożeniwszy się po śmierci żony po raz drugi, wieśniak ten miał znowu 18-ro dzieci. Z tej liczby zmarło po pewnym czasie czworo.

Inny wypadek takiej nadzwyczajnej płodności zanotowano także w Rosji. Było to jednak bardzo dawno, bo w r. 1853. Tym razem ojciec miał tylko 72 dzieci także z drwu małżeństw. Pierwsza żona dała mu 57 dzieci, druga zaś — 15.

W pewnym związku z temi trzema wyjątkowo płodnymi rodzinami, — jedną hiszpańską i

dwiema rosyjskimi — pozostają dwie kobiety. Jedną z nich to angielska wieśniaczka, która miała 39 potomstwa; drugą zaś jest włoszka, która żyła w stuleciu ubiegłym i posiadała „tylko“ 52 dzieci, a w tej liczbie były zaledwie trzy dziewczynki.

Niesamowity okręt.

PLYWAJĄCA TARCZA STRZEŁNICZA NIEMIECKA.

Jak donoszą z Wilhelmshaven odbyła się tu próbna jazda starego okrętu linjowego „Zaehringen“. Okręt służy teraz za cel do ćwiczeń bojowych i jest obecnie tak urządzony, że kieruje się nim drogą iskrową. Rozkazy wykonują maszyny automatyczne. Niesamowity okręt przebudowano według wzorów angielskich i amerykańskich stworzonych zaraz po wojnie. Okręt może odebrać przeszło 100 rozkazów iskrowych, które w labiryncie

jego maszyn, kotłów, wentylów i łączników zamieniają się w kilka tysięcy poszczególnych funkcji. Według obliczeń okręt nie może zatonać. O ileby podczas ostrzeliwania został w sposób nieprzewidziany poważnie uszkodzony, automatycznie wystrzelił rakietą, zgasi kotły, zatrzyma maszyny i nawraca tak, że ostrzeliwanie natychmiast się przerwie.

Sen o miłości garbuski.

ZDRADZONA PCHNĘŁA SZTYLE TEM NIIEWIERNEGO KOCHANKA.

W Neapolu żyła sobie potwornie brzydka karliczka

Dola jej ciężką była, smutną, posępną — bezjaśniejszego promyka.

Biedna istota, tak po macoszemu potraktowana przez los, nie mogła mieć nadziei; aby kiedykolwiek zaznać miała miłości.

I oto stał się cud... Niejaki Józef Morra upodobał sobie nagle garbuskę i związał z nią stosunek miłosny. Choć liczył już lat 50 i nie był wcale piękny, wydał się garbusce najcudniejszym królewiczem z baśni...

Dni miały jej teraz w upojeniu. Karliczka zaczęła wierzyć, że i dla niej zajaśnieje słońce szczęścia.

A może się ożeni... — marzyło ulomne biedactwo. Szybko rozwiąły się te piękne marzenia. Morra porzucił garbuskę dla ładnej, dobrze zbudowanej dziewczyny.

Opuszczona zapłonęła chęcią zemsty i zaciąwszy się na ulicy, wbiła swemu wiarotomnemu przyjacielowi sztylet w plecy.

Rannego Morra przewieziono do szpitala. garbuskę aresztowano.

POUCZAJĄCY PRZYKŁAD DLA P. P. S.

Związek zebrałów japońskich postanowił zaprowadzić dla swych członków trzygodzinowy dzień roboczy.

Zarządzenie to wydane zostało przez wzgląd na to, że ilość zebrałów w głównych miastach japońskich jest tak wielka, iż jest rzeczą nie do pomyślenia; żeby wszyscy równocześnie mogli „pracować“. Dlatego postanowiono zaprowadzić pracę „na zmiany“; polegającą na tem; że każdemu zebrałowi wolno będzie dziennie tylko trzy godziny zebrać. W ten sposób zmniejszona zostanie konkurencja i poszczególnym zebrałom zapewnić będzie pewne minimum dochodów dziennych.

Poczta najbardziej pospieszna.

LISTY STRZELANE W POWIETRZE

Powodzenie okrętu Ile de France, który na pełnym Oceanie wystrzelił z katalpuly aeroplan z listami amerykańskimi i spowodował, że ta poczta doszła o 24 godziny wcześniej do Europy, zachęciła do stałego zastosowania strzelanej poczty z Ameryki i do Ameryki.

Angielski minister poczt mianowicie

ogłosił, że od 29 b. m., za każdym powrotem Ile de France do Ameryki, t. j. co trzy tygodnie, można w Anglii nadawać listy do takiego przyspieszonego transportu.

Listy tego rodzaju muszą mieć napis: „Katalpultowa Poczta Powietrzna“ i opłacone, prócz zwykłego znaczka do Ameryki, także należycie, jak inne posyłki powietrzne.

Nieustępliwy opozycjonista.

Stosunek Trockiego do partji i jego poglądy na oddziaływanie propagandy bolszewickiej.

„TROCKI REDIVIVUS“.

Jeden z większych dzienników praskich przyniósł w tych dniach ciekawą korespondencję z Moskwy pt. „Trocki redivivus“ w której w sposób nader rzeczowy omówiono ostatnie wystąpienie przebywającego na wygnaniu przywódcy opozycjonistów sowieckich, Lwa Trockiego. Przez wzgląd na aktualność tematu przynosimy poniżej w streszczeniu ciekawe wywody publicysty czeskiego.

WIĘZIEN Z ALMA ATA.

Z dalekiej osady Alma Aia dokąd wkrótce przeniesiona ma być stolica autonomizacji republiki Kazakstańskiej, Kizyl Orda, odezwał się ten któremu Dawid Lloyd George przepowiadał kiedyś karierę bolszewickiego Napoleona. Lew Trocki odezwał się po 6 miesiącach pobytu na wygnaniu, by pokazać światu, że nie zamierza pogrzebać się w podnóża Pamiru, i że z miasteczka odległego na 5 dni podróży od najbliższej linii kolejowej bacznie śledzi przebieg wypadków międzynarodowych, rozwój życia w partji komunistycznej i wewnętrzną sytuację związku republik sowieckich.

PRZEBRZMIAŁY APEL.

Już w okresie, poprzedzającym wybory niemieckie, wzywał Trocki do publicznego wystąpienia jego współpracownik Radek, spędzający swe niedobrowolne wakacje w Tobolsku na wzór ostatniego cara Rosji. Radek przesłał wtedy Trockiemu do niemieckiej komunistycznej grupy opozycyjnej i w której ostrzegał „Leninbund“ przed wystawianiem własnej listy wyborczej. Trocki wówczas Radkowi nie odpowiedział i pod telegramem jego podpisu swego nie położył.

ECHA Z DALEKIEGO KAZAKSTANU.

Pozatem o Trockim w kołach komunistycznych nie wiadomo. Mówiono jedynie o jego chorobie, wywołanej warunkami klimatycznymi i zgonie jego córki; o pracy, którą pisze na temat rewolucji chińskiej, jako też o tem, że w dalszym ciągu wielce jest rozgoryczony wobec obecności kierownictwa partji komunistycznej. Dopiero podczas zamykania obrad VI-go kongresu międzynarodówki komunistycznej opinia sowiecka dowiedziała się kilku bliższych i niezmiernie ciekawych szczegółów z życia Trockiego na wygnaniu.

KONTAKT Z OPOZYCJĄ.

Jak wynika ze sprawozdania wybitnego działacza komunistycznego, Manuilskiego, Trocki nietylko utrzymuje ożywioną korespondencję ze swymi

przyjaciółmi politycznymi, którzy do ostatniej chwili pozostali mu wierni (względnie wiernych udają) lecz zajmuje się bardzo czynnie działalnością polityczną, która ostatnio znalazła swój wyraz w przemówieniu pod adresem VI-go kongresu Kominternu na obszernym dokumencie. W dokumencie tym Trocki omawia bardzo szczegółowo sytuację wewnętrzną unji sowieckiej w związku z polityką obecnego kierownictwa partji i robi pewne zastrzeżenia na temat programu Kominternu, opublikowane go w swoim czasie na łamach moskiewskiej Prawdy.

NAWRÓCENI.

Ze szczegółów, podanych przez Manuilskiego do wiadomości publicznej, wynikają bardzo ciekawe wnioski. Okazuje się przedewszystkiem, że liczni z pośród opozycjonistów, którzy w ciągu ostatnich 6 miesięcy masowo składali na ręce przewodniczącego partji swe deklaracje wierności, oświadczając, iż podporządkowują się dyscyplinie partyjnej i zrywają wszelki kontakt z opozycją, zaczynają stopniowo podnosić głowę. Opozycjoniści ci w kołach swych najbliższych przyjaciół nie wahają się obecnie twierdzić, że oni właściwie nie skapitulowali, że raczej kapitulowała partja przed nimi gdyż większość przepowiedni opozycjonistów, wynikających z ich analizy sytuacji, obecnie się spełniła a większość partyjna zmuszona jest przeciwko pewnym niezdrowym objawom życia gospodarczego występować obecnie według tych samych zasad, jakie kiedyś proponowała opozycja. Tego rodzaju pokajne oświadczenia ze strony opozycjonistów nie mogą być oczywiście kierownictwu partji na rękę, a to tem mniej, że Trocki stara się swymi listami wytłumaczyć swym zwolennikom, że również rozwój wypadków międzynarodowych — w pierwszym zaś rzędzie wypadków chińskich, idzie po linii, od powiadającej intencjom opozycjonistów. Listy Trockiego są oczywiście przez władze przychwytywane i konfiskowane. O ostrym charakterze tych listów świadczy najwymowniej następujący ustęp: „Teoretyczne znaczenie wypadków kantońskich polega na tem że dzięki awanturze nabyliśmy wprost laboratoryjne doświadczenie. Zapłaciłmy za nie drogo ale wyniki doświadczenia tego były prawie chemicznie czyste. Wszystkie poprzednie uchwały twierdziły, jak dwa razy dwa jest cztery, że jest to rewolucja burżuazyjno-agrarna i że tylko ci co „przeskakują“ mogą mówić o dyktaturze proletariatu. A tymczasem rezolucja centralnego komitetu

chińskiej partji komunistycznej sama powiada że rewolucja chińska nabyła wszelkie cechy permanencji. Tak jak za komuny paryskiej tak i w han-tonie przywódcy zastraszeni, ostrzeżeni przed permanencją rewolucji, w chwili kiedy doszło do czynów zmuszeni byli popełnić pierwotny grzech permanencji.

REWOLUCJĘ SOWIECKĄ UZUPEŁNI...

REWOLUCJA ŚWIATOWA.

Z powyższych słów Trockiego wynika ponad wszelką wątpliwość, że Trocki bynajmniej nie zamierza zrzekać się swej zasady rewolucji w permanencji, w szczególności zaś w dalszym ciągu bronić zamierza poglądu, że wybudowanie ustroju socjalistycznego w jednym jedynym izolowanym państwie jest rzeczą niemożliwą, że zatem rewolucja sowiecka jest tylko epizodem historycznym, którym pozostanie tak długo dopóki nie przyjdzie jej z pomocą rewolucja światowa.

KONIEC ŻŁUDZEN

Poglądy Trockiego na sytuację wewnętrzną ZSSR są również bardzo krytyczne, jak to widać z odnośnych uwag zawartych w jego dokumencie wydanym do prezydium VI-go kongresu Kominternu. Czytamy tam dosłownie: — Jesteśmy obecnie pod względem naszego poziomu gospodarczego pod względem naszej stopy życiowej i warunków kulturalnych daleko bardziej zbliżeni do kapitalizmu, nota bene do kapitalizmu zacofanego i niekulturalnego niż do ustroju socjalistycznego.

CHŁOPI ZADECYDUJĄ.

Ostatnie wystąpienie Trockiego dowodzi, że przywódca opozycji komunistycznej nie zamierza zejść z drogi, raz obranej. Jedyne wyjście z sytuacji widzi on bądź to w światowym huraganie rewolucyjnym bądź też w najczystszej wody dyktaturze proletariatu w samej Rosji, a więc i w dyktaturze nad rolnictwem sowieckim które jako element zacofany, musi się dać prowadzić musi pracować i słuchać tych, którzy uważają się za powołanych do wybudowania na gruzach rosyjskiego kapitalizmu ustroj socjalistyczny i przenieść go w odpowiedniej chwili do innych części świata. Bez wywierania odpowiedniego nacisku na chłopów rosyjskiego, — zdaniem Trockiego, — władza sowiecka nigdy nie zdoła się na dłuższą metę w Rosji utrzymać. Pod tym względem Trocki może i ma rację. A właśnie dlatego partja komunistyczna nigdy nie przebaczy mu jego akcji i nigdy nie zgodzi się na pojednanie z opozycją.

Testament Hugona Radletta

Listów tych było dwa. Jeden adresowany do kierownika firmy Culpepper w Paryżu, polecał mu wystarać się o jaknajwiększą ilość gotówki, jaką tylko można zebrać w przeciągu 24 godzin, oraz o wręczenie jej pani Culpepper, która następnego dnia zgłosi się osobiście do biura po pieniądze.

Culpepper zaznaczył w liście, iż pieniądze te potrzebne są na spekulację i że mogą być wydane w walucie francuskiej.

Drugi list zaadresowany do Nory Culpepper żartuje na to aby go przytoczyć w całości. Moja droga Noro! Pogoda tu zupełnie mi nie służy i pragnuję natychmiastową zmianę. Poprosz matkę, aby pojechała natychmiast do Paryża i zgłosiła się do tego biura, gdzie Simon wręczy jej pieniądze potrzebne na naszą wycieczkę. Niech zabierze wszystkie. Ty przyjedź po mnie motorówką, ale nie do

dawnego miejsca (tam jest za dużo ludzi i dlatego nie jest wygodnie) — ale tam, gdzie byłaś już raz co potwa krócej. Ucałuj matkę i powiedz jej że chociaż nie czuję się dobrze doktor mówi że to może przejść bez śladu, nawet teraz. Ale lepiej jest uważać na siebie. Odpowiedź przyslij telegraficznie do X.

Kochający cię ojciec A.C.

Wilson śmiał się przy czytaniu tego listu. Słownie napisane — niema co mówić — rzekł do Blackiego, rzucając pismo na stół. — To potwierdza moje przypuszczenia. Jeżeliby cała ta historia Culpeppera nie była diamstwem, nie myślałby on teraz o ucieczce.

— Ale na nieszczęście — rzekł Blackie — ten list nic nam nie mówi.

— Wystarczy to nam inspektorze, wystarczy. List ten potwierdza wszystkie moje podejrzenia. Culpepper nie może uciec. List ten nigdy nie dojdzie do miejsca przeznaczenia — i Culpepper będzie daremnie czekał na odpowiedź. Wiem, że na ludzi nie dadzą mi stać uciec, gdyby nawet próbował. Ale dam panu zajęcie, Blackie. Mam

tu jeszcze coś nie coś do roboty, ale pan niech od razu pojedzie do Parame i pilnuje, aby ta dziewczyna nie ruszyła się z miejsca. Purwis będzie musiał roztoczyć straż nad Culpepperem — i polecę mu aby zawiadamiał pana o wszystkim. Nie zaresztuj tej dziewczyny przed moim przyjazdem chyba że to będzie konieczne, ale w żadnym razie nie pozwól jej uciec. Na wszelki wypadek przygotuj sobie nakaz aresztu i jedź natychmiast. Prawdopodobnie ja tam przyjadę jutro. Ah! Jeszcze przedtem wydadź zarządzenie, aby zaarrestowano Culpeppera. Teraz, gdy sam się zdradził — możemy to już uczynić bez żadnego wahania.

— Ale w Parame nie mam aresztować nikogo przed pańskim przybyciem?

— Nie, chyba żeby to było konieczne. Naturalnie, gdyby stało się coś nieprzewidzianego to niech się pan kwidaje własnym rozumem. Ale nie przewiduję żadnych trudności. Przecież nie stało się nic co mogłoby nasunąć p. Culpepper jakiegoś podejrzenia.

Jeszcze nieco o „dożynkach” „Biegunka rozjazdowa”, „Pyskomanja” i „Bzik szopny”.

Wyraziliśmy już kilkakrotnie nasz pogląd na sprawę organizowania uroczystych dożynek w Spale. W jeden i dowcipny sposób ujmuje kwestję tę utalentowany publicysta i dziennikarz p. St. Brandowski współpracownik „Dziennika Bydgoskiego”.

Bydgoszcz, 31 sierpnia

Jakieś atramentowe pokurcze warszawskie nawymyślało mi, że w moich Kronikach Niedzielnym — grzeszę przeciw duchowi narodu. Ja zaś wiem że grzeszyć można przeciw czystości. Musiał więc ów zawodowy idjota pokombinować z duchem narodu jakąś świniologję i wyjechał z tem na harce polemiczne jak na psie wesele.

Ciekaw jestem jak w skisniętym mózgu tego stolecznego zagończyka przedstawia się duch narodu? Co ten złupiony szympanś pod tem rozumie i kto mu kazał tamże jego zwiędła kopję w obronie tego ducha.

Biedna ta Polska. Koluja po niej jak po zapadłym wertepie różnej rasy i maści klapouchy i objadają z niej wszystko, co im się pod niechlujny pysk nawinie. Ale to nie są jeszcze te najprzykrzejsze pasożyty. Gorszym jest taki Don Kiszot na zdechłej Rosynancie z zagwożdżonymi kopytami, który uganiając jak kulawy pies po osłej łące krzyczy że on broni ducha narodu.

Duch Narodu powinien być jeden tylko i za wsze ten sam. My, niestety, stanowimy wyjątek z pod tej reguły. Każdy premier a nawet minister skarbu, wlewa w naród innego ducha. To też jesteśmy podobni do flaszki gorzalki, w której znaleźć można wszystkie nalewki, od witosówki aż do bartłówki. Można by się tem upić, a nawet struć gdyby to była rzetelna okowita, a nie duchowy podródek z małych mózgow do wielkiej polityki.

Czasem ten nasz duch narodu umiejscawia się jak to było na dożynkach w Spale. Ja kwestjonowałem wogóle celowość tych jasełek, ale po tem przyszło mi na myśl, że może te dożynki mają tylko być symbolem tego, że jesteśmy dorznięci. Dlaczego akurat w Spale śpiewamy ładne kuplety to już jest tajemnicą aranżerów tej naprawdę szerokiej zabawy.

Na dożynki zjechało się do Spaly czterdzieści tysięcy luda, z czego jedna baba powiła dzie-

ko i z uciechy zaprosiła panią Prezydentową Mościoką na kumę. Naturalnie, ten musi cierpieć, na czym terenie katastrofa się zdarzyła. Zrozumiała to Pani Prezydentowa i zgodziła się na nowy przyrost w gronie swoich licznych już chrześniaków. To też na najbliższe dożynki wybierają się do Spaly wszystkie kobiety, spodziewające się w tym czasokresie szczęścia macierzyńskiego. A właściwie mogą one na to szczęście z matematyczną dokładnością celować, do czego mają aż jedenaste miesięcy czasu. Przecież dostać Prezydentową, Rzplitej na matkę chrzeszną, to jest gratka, dla której warto wziąć kalendarz do ręki. W ten sposób przyszłoroczny sierpień będzie obfitował nie tylko w ły św. Wawrzyńca ale i w dożynkowe noworodki.

A jakaż to wspaniała propaganda wobec zagranicy, jeśli zważymy, że w tych na urząd robionych dożynkach biorą udział i postowie obcych państw. Urobją oni z tego legendarną statystykę o progresji urodzin w Polsce, a to samo, co było u nas dotychczas właściwością miesiąca maja, przenieś się na listopad i grudzień.

Pro domo mamy jednak inną statystykę, która się wyraża w sumie czterdziestu tysięcy ludzi z przewróconą głową i oderwanymi podczas lata od pracy na roli. Być może, że rozum stanu wyższy sens w tem upatrył. Może chodziło w tym wypadku o rozwój literatury, która w kiepsko zrymowanych panegryfikach przelewała się (tam jak deszczówka z dziurawej rynny. A może była to rehabilitacja za Idzikowskiego i Kubalę. Lot do Ameryki się nie udał ale za to udały się dożynki. Nie musimy być mistrzami na Oceanie. Wystarczy nam, gdy weźmiemy rekord w Spale.

Jeżeli chcemy potomności coś mądrego pokazać, to te dożynki powinny być sfilmowane. Niech wiedzą nasi prasynowice, z jakim nakładem pracy budowaliśmy Ojczyznę. A tymczasem zbiera się na jesienną sesję Państwowa Rada Zdrówia. Może ona nam coś poradzi. Może — zamiast zaglądać pod łóżka hotelowe — zaglądnie raz do mózgow naszych nieśmiertelnych mężów stanu. Najpilniejszymi epidemjami do zwalczania byłoby:

1) Biegunka rozjazdowa (svendefebriś acuta). Osobnicy, dotknięci tą przypadłością, robią wrażenie ludzi którym w nieodpowiedni organ do-

stał się tłuczony pieprz. Stąd ich chorobliwa ruchliwość, pęd do przenoszenia się z miejsca na miejsce, i to salonką; autem; a nawet aeroplanem. Po nieważ w myśli pragmatyki urzędniczej są oni ubezpieczeni w kasach rządowych, więc podczas takiego stanu chorobowego pobierają wysokie zapomogi, które nazywają dietami. Diety te obciążają znacznie nasz budżet, i budzą w matolkowych myślach przekonanie, że wystarczy być wytrwałym rajzenderem aby uchodzić tem samem za niepożytego męża stanu.

2) Pyskomanja (furor mordochlapiens) objawia się ustawicznym poruszaniem szczęk i języka, a równocześnie grymasami na twarzy, podobnymi jak je widzimy u małp podczas obierania banana z lupiny. Znamionym tu symptomem jest że wszyscy chorzy powtarzają w kółko jedno i to samo, przyczem trapieni są optymistycznymi wizjami na temat generalnej poprawy stosunków w państwie, a jednocześnie czczą, wszyscy jedno i to samo tabu, znane zresztą szerokiemu ogółowi pod przydomkiem djadłka. Przypominają oni pod tym względem perskie młynki do modlitwy obracane wiatrem.

3) Bzik szopny (dementia festiva). Choroba ta występuje masowo i ogarnia całe miejscowości od razu. Ludzie, jakby porwani nagłym obłędem, rzucają się w galę robiąc ze skradzionej jedyny festony i bramy tryumfalne, zatykają na kolumnach chorągwie o barwach narodowych, wywiszają z okien wydeptane chodniki i litają, często zaproszonego ad hoc gościa jak Egipcjanie witali woła Apisa. Kulminacyjnym punktem tej apoplektycznej gorączki jest tak zwany „bankiet” na którym w regule objawia się wspomniany wyżej furor mordochlapiens, no i w nasileniu bardzo groźnym i dla otoczenia niebezpiecznym.

Trzy te choroby objęte są pewną wspólnotą przyczynową (causalnexus) wypływają nawzajem ze siebie i objawiają się prawie równocześnie. To też leczenie ich wymaga dość skomplikowanej metody. Nad wynalezieniem przeciwdziałającej szczepionki pracują podobno bardzo intensywnie w instytucji Pasteura.

St. B.

HALL CAINE.

68)

Więźniowie № 25

— Tak.
— Czy wie, że ją wydalono?
— Nie.
— Jak się nazywa?
— Biedaczka nie chciała mi podać prawdziwego jego nazwiska, tylko numer.
— Jaki,
— 25 A.
— Znam go — szpiecznie zawołał Jazon.
Nazajutrz, skończywszy budowę chaty, Jazon udał się do kapitana i rzekł:
— Nie służy mi swoboda. Czy nie mógłbym się jej zrzec na korzyść jednego z towarzyszków?
— Którego? — z zaciekawieniem spytał kapitan.
— Nr. 25 A.
— Nie — odparł kapitan.
— Chata moja skończona — mówił dalej Jazon, nie dając się zbić z tropu — i jeśli nie wolno mi jej odstąpić memu towarzy-

szowi, który jest chory, to niech w niej mieszka ta biedna dozorczyńca ze szpitala.

— To być nie może, mój chłopcze — łagodnie odparł kapitan. — Wracaj do roboty.

Po odejściu Jazona kapitan myślał:

— Co to wszystko znaczy? Czy chce tamtemu ułatwić ucieczkę, czy co? I co go obchodzi ta angielska kobieta, że dla niej chciał się zrzec chaty a częściowej swobody?

I jedynym rezultatem usiłowań Jazona było to, że Złotowłosego tem więcej prześladowano i pod ściślejszą trzymano strażą niż innych więźniów. A Grebbie, wijące się w bólach porodowych, dano znać, aby skoro tylko stan jej pozwoli, natychmiast opuściła Krisuwik.

Mijał tydzień za tygodniem i dłuższe dni zwiastowały już nadejście wiosny. Z śniegiem okrytych wzgórz spływały strumienie wody i po kilku dniach z pod białego całuna ukazała się czarna, chropowata powierzchnia ziemi. Tu i owdzie pierwsze rośliny wystrzelały wątłą zielenią, a ożywcze technie nie wiosny przenikało nawet tę, siarkę i dy-

mem zięjącą miejscowość. Wówczas Jazon znów się zgłosił do kapitana.

— Przeszedłem do pana, aby rozkazał mnie uwiezić.

— Co? Zaco? Co uczyniłeś.

— Nic — pośepnie odparł Jazon. Ale jeśli mnie nie zamkną, ucieknę stąd. Można tu jeszcze wytrzymać przez zimę, kiedy śnieg oddziela nas od reszty świata. Ale teraz, kiedy cały świat stoi otworem i kukułka woła i coś mnie ciągnie daleko, daleko...

Chwycił się za głowę i zakrył sobie oczy.

— Niech mnie zamkną, inaczej ucieknę!

— Spróbuj — chłodno rzekł kapitan. Ale zanim przedostaniesz się przez pustynię i źródła gorące, będziesz zdychał jak pies z głodu i pragnienia. A wtedy przywloką cię tu z powrotem, jak przywlekli innych, którzy także próbowali szczęścia. Bo uciek stąd niepodobna, bratku. To sobie wybij z głowy.

— Mnieby nigdy nie schwytano, gdybym uciekł — wyzywająco rzekł Jazon.

(Dz. 22)

Zagadnienie targów międzynarodowych.

Jakie być winny i jaką odgrywają rolę w życiu gospodarzem państw.

Przyzwyczajaliśmy się w Polsce patrzeć na targi, jako na imprezę gospodarczą, która zyskała sobie prawo obywatelstwa, natomiast mniej, albo wcale nie zajmujemy się analizą tego, czem są targi, czem być powinny, jaką mają misję gospodarczą w dzisiejszych warunkach do spełnienia. Nie należy się temu stanowi rzeczy dziwić. Podczas kiedy na Zachodzie istnieje ogromna

literatura naukowa poświęcona specjalnie temu przedmiotowi, której początki sięgają wielu lat przed wojną światową, a niektóre wszechnice ustanowiły katedrę dla tego przedmiotu, u nas ograniczono się dotychczas do luźnych, pobieżnych artykułów, nie poświęcając temu zagadnieniu głębszych studiów. Wiele okoliczności przemawia jednak za tem że ustosunkowanie się sfer go-

spodarczych i teoretyków — ekonomistów naszego kraju do tego zagadnienia ulegnie radykalnej zmianie: coraz częściej bowiem odzywają się głosy reprezentantów własnie tych sfer, domagające się zasadniczej rewizji pojęć w stosunku do Targów.

Trudno w artykule dziennikarskim, chociażby w ogólnych zarysach nakreślić te zagadnienia, które wymagają zarówno rozwiązania zasadniczego, jak i ustosunkowania się życiowego do nich przy uwzględnieniu naszych specyficznych warunków. Chcielibyśmy jednak wobec otwarcia Targów Wschodnich, targów w Polsce o niewątpliwie międzynarodowej doniosłości — poruszyć przynajmniej te momenty, które ogólnie najbardziej będą przystępne, a które z temi targami w pewnym pozostają związku.

Jedną z kwestji w ostatnich czasach najbardziej wentylowanych jest sprawa międzynarodowego charakteru targów. Jak wiadomo rozważaną jest w kompetentnych sferach ekonomicznych świata myśl ograniczenia charakteru międzynarodowego do pewnych tylko miast, przyczem — jak często w dzisiejszym układzie sił w Europie — ujawniają się wręcz tendencje, zmierzające do redukcji targów w Polsce. Zdaniem naszym wszelkie teoretyczne spory o taki, czy inny klucz uważać należy za nicelowe, targi w Europie powojennej zmieniły bowiem w zupełności swoje oblicze a tylko stan faktyczny rozstrzyga na korzyść tych targów, które są obsyłane przez zagranicznych wystawców. Ci zaś obsyłają tylko te targi, które przedstawiają dla nich interes.

Ważną kwestją jest czas trwania targów, dla której też nie można podać ściśle określonych cyfr. Jako zasadę jednak przyjąć należy, że Targi w państwach rzadszej sieci komunikacyjnej winny trwać dłużej od targów, ku którym ciążyć polacie kraju o znakomicie rozwiniętych środkach komunikacyjnych. Chociaż i tu nie można stawiać kwestji bezwzględnie. Dowodem — targi we Francji i Włoszech, które trwają ponad dwa tygodnie w przeciwieństwie do Niemiec. Sprawa która dotychczas jeszcze stanowi przedmiot bardzo żywej dyskusji, jest kwestja, czy szerokie sfery publiczności, należy dopuszczać na Targi, czy też oprócz Targi wyłącznie na zwiedzaniu ich przez sfery przemysłowo-handlowe. Jest rzeczą niewątpliwą, że udział szerokich sfer publiczności w Targach, jakkolwiek nadaje im poniekąd obiektywny charakter komercyjny także i cechy wystaw w państwach młodych, jak nasze, w których społeczeństwo nie nawiązało jeszcze organicznego kontaktu z życiem gospodarczym swego kraju, w których niema jeszcze zakorzenionych w narodzie tradycji gospodarczych, a nawet niema ogólnie rozpowszechnionych wiadomości o tem, co kraj własny gospodarczo przedstawia, spełnia tak ważną rolę zadanie wychowawcze i dydaktyczne, że z udziału publiczności w Targach w zupełności zrezygnować nie można.

Rejestrowy zastaw rolniczy.

Pożyczki w państwowych instytucjach kredytowych.

Oddawna rolnicy narzekają na brak i drożyznę kredytu krótkoterminowego. Kredyt ten potrzebny jest głównie po żniwach, kiedy to wydatków co niemiara, a w kasie pustki. W okresie tym ceny zbóż są zazwyczaj najniższe. Wskutek powyższego rolnik zmuszony jest zapożyczać się u lichwiarzy, albo też musi sprzedawać ziemiopłody po nadmiernie niskich cenach, aby pokryć chociażby najdokuczliwsze zobowiązania. W ten sposób nawet w lata urodzajne rolnik niezadługo będzie klepie, gdyż cały zysk zabiera handlarz skupujący zboże po cenach niżej kosztów produkcji. Na szczęście już weszło w życie rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o rejestrowym zastawie rolniczym.

Na mocy tego rozporządzenia rolnik może łatwo uzyskać pożyczkę w państwowych instytucjach kredytowych, w komunalnych kasach oszczędnościowych, w gminnych kasach pożyczkowo-oszczędnościowych, w spółdzielniach rolniczych albo też i w innych instytucjach kredytów upoważnionych do tego przez Ministra Skarbu.

Instytucje wyżej wyszczególnione udzielają pożyczki pod zastaw. Przedmiotem zastawu mogą być tylko produkty rolnicze własnego gospodarstwa. A więc kredyt można uzyskać naprzykład na zboże w snopach, siano, na bydło opasowe i t.p. Zastaw ten różni się jednak od dotychczasowych zastawów tem; że produkty zastawiane pozostają u rolnika. Z powyższego korzystają obie strony: dłużnik i wierzyciel. A mianowicie instytucja kredytowa wie, że w razie nieuiszczenia długu może łatwo zlicytować zastawione ziemiopłody; z drugiej strony gospodarz po uiszczeniu długu może spieniężyć produkty już po lepszych cenach.

Pragnąc uzyskać powyższy kredyt, rolnik najpierw zawiera odpowiednią umowę z insty-

tucją kredytową; następnie podpis winien być poświadczony przez rejenta albo przez sąd. W umowie tej należy wymienić przedmiot zastawu n. t. żyto w snopach w takiej, a takiej ilości. Następnie umowę tę należy zarejestrować w sądzie powiatowym lub w sądzie powiatowym, na terenie którego znajduje się dane gospodarstwo. Są to najważniejsze formalności, które winny być załatwione przy uzyskiwaniu pożyczki.

Z drugiej strony instytucje kredytowe udzielające pożyczki mogą w każdej chwili sprawdzać plody zastawione: czy są na miejscu; czy nie zostały zniszczone. O ile rolnik sprzeciwi się temu, winien natychmiast zwrócić się po pożyczkę. W związku z tem gospodarz winien produkty zastawione ochraniać przed zniszczeniem. Jeżeli zaś zniszczy je świadomie, wówczas może być karany więzieniem do jednego roku i grzywną do wysokości 10.000 złotych. Plody zastawione dla odróżnienia od reszty plodów rolnika, niezastawionych winny być oznaczone znakami. Na znaku tym oznaczona będzie ilość i gatunek artykułu zastawionego oraz osoba zastawnika. Znaki te wydawane będą przez instytucje kredytowe.

Jednak instytucje te mogą ustalić dodatkowo jeszcze inny sposób dla zabezpieczenia tożsamości przedmiotu zastawionego.

Z powyższych uwag widzimy, że wierzyciel (instytucja kredytowa) ma zapewnienie całości przedmiotu zastawionego i może być pewien, że otrzyma w całości swą należność. Wskutek powyższego instytucje kredytowe będą chętniej lokowały swe kapitały u rolników, przez co zwiększy się intensyfikacja, a zatem i produkcja szerszych warstw rolniczych.

(Arol.)

Ryzyko szczepienia ospy.

SZCZEPIONKI WYWOŁUJĄ NIE KIEDY ZAPALENIE MÓZGU

Czy można zwalczać ochronne szczepienie ospy? Widocznie można, skoro są przeciwnicy tego szczepienia, nawet pomiędzy uczonymi zwłaszcza w Anglii. Z pomocą mimowolną przyszedł im polski uczonec, dr. Kopaczynski z Instytutu Pasteura w Paryżu, który przed dwoma laty stwierdził że szczepienia ochronne wywołują niekiedy zapalenie mózgu. Zaczęto więc śledzić pilnie najpopularniejsze ze szczepień, mianowicie przeciw ospie i rzeczywiście zanotowano w Anglii i Holandji dość liczne wypadki śmiertelnej śpiączki na tle zapalenia mózgu.

Na ostatniem więc posiedzeniu międzynarodowej komisji do spraw ospy i szczepienia w Komitecie

zdrowia przy Lidze Narodów, przeciwnicy szczepienia wykonali atak na jego przymusowość.

Komitet jednak, po dokładnem rozważeniu sprawy, przyznał wyprawdzie że wypadki owe są prawdziwe ale nie tak częste, że nie pochodzą od złej lub zepsutej szczepionki, lecz są następstwem osobistego usposobienia, wrzście że się zdarzają u dzieci od lat trzech do czternastu, a wśród niemowląt i dorosłych poprostu są wykluczone.

Wskutek tego komitet uznał, że szczepienie ospy w dzisiejszym stanie nauki pozostaje jedynym sposobem na zapobieganie tej strasznej chorobie, że w porównaniu z jego korzyściami ryzyko jest minimalne i że nawet tego ryzyka można uniknąć, szczepiąc dziećmi w pierwszym niemowlęctwie.

KRONIKA

KALENDARZYK

Wtorek, 4 września: — Rozalji P.

TEATRY

Teatr Miejski: — „Księżniczka Turandot”.
Gong: „Kamera obskura”.

WIDOWISKA

Casino: — „Czerwony bies”,
Luna: — „Orkan”.
Splendid: — „Wstydz się Ossi”.
Odeon: — „W kuszącym ogniu brylantów”.
Corso: — „Grzechy Paryża”.
Dom Ludowy: „Lew Mogolów”.
Miejski K. O. „Tragedja Domu Habsburgów”.

Wiadomości niezgłoszone.

Nocne dyżury aptek.

Dzisiaj w nocy dyżurują apteki: F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27), W. Danieleckiego (Piotrkowska 127), Hucickiego i Cymmera (Wólczańska 37), J. Hartmana (Młynarska 1); J. Kahana (Aleksandrowska 80). (bip)

Kronika policyjna.

Z WOZU.

Z wozu jadącego ulicą Wolborską skradziono paczkę z rzeczami wartości 400 zł, na szkodę Anieli Cytarzyskiej. Zawiadomiona o kradzieży policja prowadzi dochodzenia. (b)

Niefachowi włamywacze.

W dniu onegdajszym do sklepu jubilerskiego firmy „Geinke i Coig” przy ul. Piotrkowskiej 105 włamali się zapomocą podrobionych kluczy wzgl. wytrychów niewykruci dotąd złoczyńcy, którzy skradli różnej biżuterji na sumę ok. 100-000 złotych.

Uwadze włamywaczy uszły cenne kosztowności, przedstawiające wartość kilkakrotnie większą od zrabowanych precjozów. (U)

Też rozemnia.

Wbrew doniesieniu „Polpressu”, który podał, że w niedzielę 2 b. m. niejaki Konstanty Karpiński w wyniku ostrej kłótni strzelił przy ul. Rajtera Nr. 18 do Stefana Adamkiewicza, ustalono, iż w rzeczywistości rzecz się miała o tyle inaczej, że Karpiński był w całej sprawie widzem niezainteresowanym, który spostrzegł dwu bijących się na ulicy osobników, a chcąc ich rozdzielić — wystrzelił zamiast jednak trafić w mur — ugodził kulą w jednego z szamoczących się uliczników, Adamkiewicza, który w następstwie otrzymanego postrzału zmarł.

Do chwili ukończenia dochodzenia Karpiński znajduje się w areszcie. (U)

Huk strzału na sali sądowej.

DEFRAUDANT, PO WYSLUCHA NIU WYROKU, POPEŁNIŁ ZAMACH SAMOBÓJCZY.

W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy łódzki rozpoznawał pod przewodnictwem sędzi. okręgowego Arnolda na sali Nr. 56 sprawę z oskarżenia Adolfa Kirschke'go, któremu akt oskarżenia zarzucał, iż jako współpracownik łódzkiego oddziału firmy „Dobrzynka” zdefraudował zainkasowaną przez się sumę około 10.000 złotych.

Oskarżony odpowiadał z wolnej stopy, znalazł się tedy na ławie oskarżonych nie zrewidowany. Gdy po przewodzie sądowym winę oskarżonego uznano za dowiedzioną, przyczem wyrok opiewał na 1 rok więzienia, z darowaniem na zasadzie amne-

stji połowy kary, po odczytaniu sentencji wyroku Kirschke — miał opuścić ławę oskarżonych — wydobyl szybko rewolwer i celując w prawe ucho wystrzelił. Kula wyszła przez lewy policzek, nie naruszając mózgu.

Po szalonym czynie skazańca na salę powstała prawdziwa konsternacja. Sędziowie opuścili salę. Wezwany lekarz pogotowia odwiózł niedoszłego samobójcę w stanie bezprzytomnym do szpitala przy ul. Drenowskiej.

Rozprawy wznowiono dopiero po obmyciu ławy podsądnych z krwi. (U)

Nową akcję podwyżkową

INICJUJĄ ZWIĄZKI ZAWODOWE W ŁODZI.

Jak już donosiliśmy, komitet wykonawczy klasowego związku włókienniczego postanowił wypowiedzieć przed 15 dni, umowę w przemyśle, co jest równoznacznie z rozpoczęciem akcji ekonomicznej.

Celem zasięgnięcia opinii innych związków włókienniczych, zwróciliśmy się do kierowników „Pracy” i związku chrześcijańskiego.

Związek „Praca” kilkakrotnie już na swych zebraniach delegatów omawiał sprawę akcji ekonomicznej, lecz konjunktura w przemyśle niezaważa była pomysłu dla tego przedsięwzięcia.

Obecnie (sytuacja się zmieniła i na środowym zebraniu delegatów, prawdopodobnie również

zapadnie uchwała wypowiedzenia umowy.

Związek chrześcijański zwołuje na sobotę zebranie delegatów miejscowych i prowincjonalnych celem zastanowienia się nad sytuacją, lecz i członkowie tego związku kilkakrotnie wypowiedzieli się za akcją ekonomiczną i żądaniem podwyżkowej, to też sobotnie zebranie najprawdopodobniej zadecyduje o wypowiedzeniu dotychczasowej umowy.

Zarządy wszystkich trzech związków odbędą w końcu bieżącego tygodnia wspólne posiedzenie i skoordynują akcję, jak również uchwalą treść pisma do przemysłowców w sprawie żądanej podwyżki i regulacji płac; do której to ostatniej kwestji związki przykładają wielką wagę.

(bip)

Wybory do Kasy Chorych

NIE CIESZA SIĘ ZAINTERESOWA NIEM SPOŁECZEŃSTWO

Już 5 dni biura reklamacyjne dla wyborów do rady Kasy Chorych są czynne, a frekwencja sprawdzających listy jest minimalna.

Jedynie w sobotę i niedzielę trochę więcej osób przybywało do biur i to jedynie w dzielnicach robotniczych, gdy w innych zaledwie kilka osób sprawdzało czy wciągnięto je na listy wyborców.

Co się tyczy reklamacji, to wpłynęła ich niewielka ilość, gdyż listy wyborców układane były bardzo skrupulatnie. Ponieważ w sobotę wieczór biura reklamacyjne zostaną już zamknięte spodziewany jest większy ruch w końcu tygodnia. (bip)

Akt ułożenia chodnika z 1897

WYKOPALI ROBOTNICZY KANALIZACYJNI

W dniu 30-sierpnia 1928 r. robotnicy zatrudnieni przy robotach kanalizacyjnych na ulicy Piotrkowskiej tuż przy Placu Wolności w czasie kpania kanału natrafili na zakorkowaną butelkę ze szkła kryształowego w której znaleźli jakieś papiery oraz monety srebrne i złote rosyjskie. Początkowo robotnicy nie śpieszyli się z zawiadomieniem kierownika odcinka i dopiero po zwróceniu się do nich z żądaniem oddania znalezionych w kanale przedmiotów, oświadczyli, że wykopali jakąś butelkę którą jednak potłukli i część monet podzieliłi pomiędzy sobą na pamiątkę. Część monet jednak zarówno jak i akt pisany na pergaminie przez władze miejskie w roku 1897 zdołano odebrać. Akt ten w języku rosyjskim brzmi jak następuje:

„Nastojaszczja mostowaja w 1897 godu postrojena; S. Petersburgskim Towariszczestwom usor-

wierszenstwowanych mostowych, pod nadzorem inż. Gorodskawa Architekora Fr. Helmińskiego Gorod Łodz Sentjabrja 9 dnja goda. Magistrat goroda Łodzi:

Prezydent Goroda Łodzi Wl. Pienkowski,

Ratmany: E. Olewski, F. Stempnowski

(Chodnik niniejszy zbudowany został w roku 1897-przez Sankt Petersburgskie Towarzystwo budowy udoskonalonych chodników pod nadzorem architekta miejskiego Fr. Helmińskiego. Miasto Łódź dnia 9 września 1897 r. Magistrat m. Łodzi: Prezydent m. Łodzi Wl. Pienkowski; radcy: E. Olewski i F. Stempnowski).

Butelka zawierająca akt powyższy oraz srebrne i złote monety rosyjskie zakopana była na głębokości 90 centymetrów. (p)

Miejski Kinematograf Oświatowy
Od wtorku 4—VIII 1928 r. 2286
Dla dorosłych

Tragedja Domu Habsburgów
Dramat w 13-tu aktach

Dla młodzieży
WILHELM TELL (Bojownik o wolność)
Dramat w 8 m. aktach osnuty na tle powieści F. SZYLLERA

Role główne odgrywają:
KONRAT VEIDT, XEIA DESINI, ERKA MORENA,
HERMAN VALENTIN i JAN REIMCZAK

Ze „Praca Polska”

Kurs dla lewników do Sądów Pracy. Zawiamiany wszystkich naszych członków oraz te wszystkie osoby; które zapisały się na ten kurs, rozpocznie się on w środę dnia 5 września 1928 roku o godz. 7,30 wiecz. w lokalu Zw. Zawod. „Praca Polska” w Łodzi przy ulicy Głównej Nr. 8 tel. 65—05. Prelegentami będą p. Dr. Starzyński, p. Dr. Kalisz, p. adwokat Chądzyński Aleksander; p. adwokat Obuchowicz i pan adwokat Himmann i inni. Pierwszą prelekcję wygłosi w środę dnia 5 września o godz. 7,30 wiecz. p. adwokat Chądzyński na temat. Inspekcja pracy. Ochrona życia i zdrowia pracujących. Czas pracy i urlopy.

Dostęp do akt sądowych

Prezes Sądu Okręgowego w Łodzi wydał zarządzenie sekretarjatom Sądu w sprawie dostępu do akt sądowych. W myśl zarządzenia tego akta sądowe mają być okazywane jedynie członkom palestry aplikantom, prowadzącym poszczególne sprawy za okazaniem odpowiedniego pełnomocnictwa. Rozporządzenie to ma na celu zamknięcie archiwów sądowych dla osób niepowołanych (pokątnych doradców) wobec licznych wypadków ginięcia aktów sądowych. (p)

Upadek z tramwaju.

W dniu wczorajszym wydarzył się nieszczęśliwy wypadek przed domem Nr. 60 na Szosie Pałuckiej. 23-letni Rudolf Pacow, zamieszkały w Woli Garasińskiej wskutek tłoku panującego na peronie, wypadł z tramwaju linii podmiejskiej Łódź. Pabjanice i odniósł tak ciężkie obrażenia, że zalewany lekarz pogotowia ratunkowego orzekł konieczność natychmiastowego przewiezienia do szpitala. Na skutek usilnych prób p. uszkodzonego jednakże, przewieziono w stanie ciężkim do karetek przy ulicy Granitowej 10. (p)

Kino Dom Ludowy
PRZEJAZD Nr. 34 859

Dziś **Dziś**

Artyści p. t.

„Lew Mogołów”

W rolach głównych genialny mistrz ekranu
IWAN MOZZUCHIN
i jego uroczą partnerka
NATALJA LISIENKO

Ceny miejsc: W dni powszednie na wszystkie 5 *
ansze zaś w sobotę, niedzielę i święta o d g. 1-3 pp
miejsce 75 gr., II miejsce 40 gr. III miejsce 30 gr

W sobotę, niedzielę i święta od godz. 13 popoł
miejsce 90 gr., II miejsce 50 gr. III miejsce 4

Z Konserwatorium muzycznego H. Kijeńskiej w Łodzi.

W roku szkolnym bieżącym w Konserwatorium został powiększony personel profesorski. Klasę śpiewu solowego prócz prof. Comte-Wilgockiej, znanej artystki estradowej, prowadzić będzie prof. Sequazd-Różański. Prof. Sequazd-Różański był bohaterem tenorem teatrów cesarskich w Rosji oraz profesorem Moskiewskiego Konserwatorium.

Praca nocna w fabrykach przemysłu włókienniczego.

NA CZEM SKOŃCZONO KILKUDNIOWE KONFERENCJE.

W wyniku kilkudniowych narad p. insp. Wojtkewicza z przedstawicielami przemysłowców, w asystencji delegata Ministerstwa Pracy, ustalono; iż likwidacja zmian nocnych w zakładach przemysłu włókienniczego nastąpić może dopiero od dnia 1 stycznia r. p. a to ze względu na straty, które zmiana organizacji pracy, dokonana w pełni zimowego sezonu, przyniosłaby tak przemysłowi, jak i — pośrednio — Państwu.

Natomiast od dnia 1 stycznia r. p. zezwole-

nia na kontynuowanie pracy nocnej w zakładach przemysłu włókienniczego najprawdopodobniej już udzielać nie będą. Ostateczną decyzję w tej kwestji wyda Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej po gruntownem zbadaniu sprawy.

Poza opinią przedstawicieli związków i wyrażoną przez nich, magami natury zdrowotnej na zpiczenie zmian nocnych w fabrykach wpłynęło również i to, że akcja ta wpłynąć może w pewnym stopniu na zmniejszenie się bezrobocia. (U)

Groźny pożar w zagrodzie wieśniaczej.

KOŃ, DWIE KROWY I ŚWINIA ZGINĘŁY W PŁOMIENIACH.

W dniu ostatnim sierpnia r. b. w kolonji Makowska, gm. Pajęczno, w zagrodzie Bolesława Posmyka wybuchł pożar, który wobec nieumiejętnej akcji ratowniczej opanował wkrótce szopę, stodołę i oborę.

Ogień rozszerzył się z taką szybkością, że po porzuceniu nieudolnych prób opanowania płomieni było już zapóźno, aby wyprowadzić z chory, stajni i chlewu inwentarza żywego, który też — mianowicie, koń,

świnia i dwie krowy — padł pastwą ognia.

Ponadto spłonęło zgromadzone już w stodole zboże z tegorocznego zbioru, oraz narzędzia rolnicze i stare sprzęty.

Straty wynoszą ponad 5.000 złotych.

Wobec odosobnienia wspomnianej zagrody płomienie nie zdołały przerzucić się na zagrody sąsiednie.

Przyczyna pożaru nieznana. (U)

Walka w ciemnościach z policjantem.

ROZBROJONY POSTERUNKOWY Z TR UDEM I TYLKO DZIĘKI POMOCY KOLEGI OPANOWAŁ SYTUACJĘ.

W niedzielę 2 b. m. w Głownie, pow. brzezińskiego, wracający ze służby na posterunek ok. godz. 9 wieczór post. Antoni Krupiński napadnięty został przez kilku osobników, którzy rzucili się nagle na zupełnie nieprzygotowanego do obrony policjanta i bijąc go ze wszystkich stron jednocześnie odebrali mu szablę i rewolwer.

Zwabiony hałasem walki st. posterunkowy Feliks Wójcik podążył z pomocą osaczonemu koledze i, orientując się mimo ci-

mności w sytuacji strzelił przepisowo dla postrachu, następnie — widząc rozpaczliwe położenie post. Krupińskiego — nie czekał na efekt strzałów w powietrze i dał ognia w stronę napastników.

Jeden z nich, ranny w nosę, upadł. Po zostali, którzy rzucili się do ucieczki, zostali przez st. post. Wójcika przy pomocy post. Krupińskiego ujęci i wraz z rannym odprawieni na posterunek policji w Brzezinach. (U)

Akcja drobnego kupiectwa.

PRZED WYBORAMI DO IZBY HANDLOWO-PRZEMYSŁOWEJ.

Wczoraj odbyła się w Łodzi konferencja delegatów organizacji drobnych kupców żydów z całego województwa łódzkiego tak więc brali w niej udział delegaci: Kalisz, Zgierz, Uniejowa, Wielunia, Sulejowa, Brzeziny, Pabjanice Słupcy, Radomska i innych miast. Przybył również specjalny przedstawiciel Centrali warszawskiej. Konferencja została zwołana w celu zajęcia stanowiska przez drobne kupiectwo wobec zbliżających się wyborów do Izby przemysłowo-handlowej.

Po dłuższej dyskusji delegaci doszli do wniosku, że cała prowincja musi mieć swe przedstawicielstwo w Izbie handlowo-przemysłowej.

W związku z tem uchwalono przylączyć się do ogólnego bloku chrześcijańsko-żydowskiego w Łodzi i w tym celu wybrano trzech delegatów — którzy wejdą w skład komitetu wyborczego. (p)

W szkolnictwie prywatnem lub państwowem mogą zaraz przyjąć obowiązki kontraktowego nauczyciela polskiego, arytmetyki, wychowania fizycznego, śpiewu (w tem i chóry), historii i t. p. 36 lat praktyki pedagogicznej oraz wychowawczej. Miejscowość nie czyni różnicy. Zupełne uznanie opinii publicznej. Łaskawe oferty w Admin. „Rozwoju” dla „okaziciela urzędowego dowodu Nr 6717”.

Prawo i sąd

BYŁY FUNKCJONARJUSZ POLICJI PRZED SĄDEM

ROZPRAWA PRZECIWKO B. ASPIRANTOWI LUTOSTAŃSKIEMU
ZAKOŃCZYŁA SIĘ WYROKIEM UNIEWINIAJĄCYM.

W dniu wczorajszym o godz. 10 min. 30 rano w sali Nr. 37 Sądu Okr. w Łodzi rozpoczęła się sensacyjna rozprawa przeciwko Aleksandrowi Lutostańskiemu byłemu aspirantowi Policji Państwowej, oskarżonemu o dokonanie szeregu napadów bandyckich. Przewodniczący przystępuje do odczytania aktu oskarżenia który brzmi następująco:

Dn. 16 stycznia 1928 r. o godz. 8 wiecz. do sklepu spożywczego Kludji Szczepańskiej przy ul. Nawrot 43 wszedł nieznaną jej mężczyzna i zażądał wódki. Otrzymawszy odmowną odpowiedź poprosił o jakąś przekąskę. Kiedy Szczepańska zaproponowała mu kupno kielbasy podszedł do szafki z wędliną oglądał kielbasę poczem kilkanaście minut przechadzał się po sklepie. W pewnym momencie mężczyzna ów dobył rewolweru i grożąc zażądał wydania pieniędzy, sterroryzowana Szczepańska weszła za ladę i wydała mu posiadaną gotówkę w kwocie 187 zł. Po otrzymaniu pieniędzy bandyta wyprocedził ją z rewolwerem w ręku ze sklepu do mieszkania i zagroziwszy jej śmiercią na wypadek zawiadomienia policji wyszedł z mieszkania gdyż sklep był wówczas zamknięty.

Pierwsza zeznaje świadek Kludja Szczepańska, która opowiada szczegóły dokonanego na nią napadu znane już z aktu oskarżenia. Świadek oświadcza ponownie że zarówno przy konfrontacji osobistej jak i w fotografiach pokazanych jej w urzędzie śledczym nie mogła rozpoznać w oskarżonym napastnika, stwierdziwszy tylko pewne podobieństwo.

Następnie zeznaje świadek 64 letnia Paulina Grös. Opowiada ona, że dnia 5 lutego b. r. o godz. 10 min. 30 rano przyszedł do jej sklepu jakiś pan i poprosił o bułeczki, płacąc banknotem 50 złotowym. Świadek udała się do przyległego pokoju po resztę poczem wróciła do sklepu wówczas osobnik schwycił ją za szczękę i krzyknął: cicho. Na krzyk jej przybiegł mąż Jan Gros, który, schwycił bandytę za prawą rękę, w której trzymał rewolwer wówczas bandyta schwycił rewolwer i strzelił nie trafiając jedyną kulką nikogo. Miał na sobie czarne palto. Twarz miał białą jak gdyby upudrowaną. Te słowa świadka wywołują śmiech na sali. Śmieje się nawet sam oskarżony. Świadek Jan Gros zeznaje, że rysopisu ani wzrostu bandyty nie pamięta gdyż cała jego uwaga była skupiona na rewolwerze.

O godz. 5 popoł. sąd ogłosił przerwę.

Po przerwie zeznawali aspirant policji państw. Miński z Warszawskiego urz. śl. i redaktor Godlewski, którzy wykazali całkowite alibi Lutostańskiego odnośnie napadu na sklep Emalji Grös przy ul. Składowej Nr. 19, stwierdzając kategorycznie, że oskarżony znajdował się w ich towarzystwie w Warszawie od 3-II do 6-II rb., t. j. w czasie, kiedy dokonano powyższego rabunku.

Co do napadu na sklep Kludji Szczepańskiej, to podany rysopis przez Szczepańską wcale nie zgadzał się z rysopisem Lutostańskiego.

O godz. 9.20 po przemówieniach prokuratora Żabińskiego i obrońcy Hoffmoka, sąd w braku dowodów winy uniewinnił oskarżonego Lutostańskiego. (p)

Rejestracja chałupników.

RZEMIEŚLNICY PROTESTUJĄ PRZECIW STANOWISKU MAGISTRATU.

Onegdaj odbyła się w Magistracie narada poświęcona sprawie obowiązku rejestracji przez chałupników swych warsztatów pracy. Konferencja ta została zwołana na skutek przesłanego urzędowi przemysłowemu przy Magistracie memorjału związku rzemieślniczego przy ul. Ogrodowej 10 w sprawie zwolnienia chałupników od obowiązku rejestracji się. Na konferencję został zaproszony radny Milman, u którego wiceprez. Rapalski i naczelnik urzędu przemysłowego p. inż. Berliner zasięgnęli opinii w powyższej sprawie. Radny Milman motywując treść memorjału, prosił aby Magistrat sprawę chałupników traktował w myśl ustawy o Kasach Chorych z roku 1920 i ustawy o sądach pracy z roku 1928. Motywy p. Milmana nie zadowolniły przedstawicieli magistratu, którzy zaproponowali, aby

chałupnicy we własnym interesie rejestrowali się.

Wobec tego, że między stronami nie doszło do porozumienia co do definicji pojęcia chałupnika, Urząd Przemysłowy, postanowił przesłać opinię swą Urzędowi Wojewódzkiemu, przyczem zaprotestował przeciwko ujęciu sprawy przez Magistrat i założył rekurs do Województwa. (p)



PROSZEK KOGUTKIEM
WYKONANY W
FABRYCE
BOLGLOWA

OSTRZEŻENIE. Przy kupnie należy akcentować i wyrażać żądanie tylko **ORYGINALNYCH PROSZKÓW z „KOGUTKIEM” GASECKIEGO**; znanych od lat trzydziestu i wystrzegając się naśladowców upornie polecających w podobnym do naszego opakowaniu.

Teatr i sztuka.

TEATR MIEJSKI

WZNOWIENIE „GOLEMA“.

Sensacyjna sztuka H. Leiwiaka i A. Marka „Golem“; która w lipcu rb. grana była 23 razy przy wyprzedanym teatrze; wznowiona będzie jutro tj. we środę w tej samej premierowej obsadzie z Boneckim, Kijowskim (rola tytułowa), Lubieńską i Woskowskim w rolach głównych. Ceny popularne. Bilety w Cukierni Gostomskiego od 10 r. do 1 wczorajem bez przerwy.

„KSIĘŻNICZKA TURANDOT“

grana będzie z wyjątkiem wieczoru jutrzejszego wszystkie dni tygodnia do niedzieli wieczorem. Dzięki ogromnemu usprawnieniu strony technicznej widowisko kończy się obecnie punktualnie o godz. 12ej w nocy.

Początek o godz. 8 m. 30. Publiczność proszona jest: usilnie o jaknajpunctualniejsze przybywanie do teatru.

TEATR POPULARNY.

W nadchodzącą sobotę dnia 8 września Teatr Popularny przy ul. Ogrodowej 18 otwiera swą podwoje po gruntownym remoncie widowńni i sceny. Nowy sezon teatralny zainauguruje historyczna sztuka w 3-ach aktach pt. „Generał Bema“ po dług powieści W. Gąsiorowskiego. Dyrekcja Teatru wybrała tę sztukę ze względu na zbliżający się okres uroczystości Bemowskich, oddając ten hołd wielkiemu naszemu bohaterowi narodowemu. „Generala Bema“ reżyseruje p. Mieczysławski; który zarazem kreować będzie rolę tytułową. Role główne powierzone zostały pp. Bronowskiej, Wojciechowskiemu (nowo zaangażowany artysta Teatrów Warszawskich) Bołkowskiemu, Puchalskiemu, Millerowi, Tartakowiczowi i innym. Bliższe szczegóły podamy w następnych numerach.

TEATR w SALI GEYERA i SCHEIBLERA.

W sobotę dnia 8 września o godz. 8.15 w. nasza druga scena popularna rozpoczyna nowy sezon teatralny pełną zdrowego i pogodnego humoru komedja Nikorowicza „W gołębniku“ w której przywitają się z publicznością dawni ulubieńcy pp. Biskupska, Hakowska (artystka Teatrów Warszawskich) Openówna, Warnisówna, Dębicz, Madaliński, Grewicz, Gałęcki i inni. Reżyserja spoczywa w rękach p. Dębicza. Po objęciu Teatru w sali Scheiblera otwiera Dyrekcja sezon w poniedziałek dnia 10 września również komedja „W gołębniku“.

TEATR LIT. ART. „GONG“.

Dziś powtórzenie programu p. t. „Babie lato“ który został bardzo serdecznie przez publiczność przyjęty. Szczególnie podobał mi się śmiech „Kamera obscura“ w doskonałym wykonaniu Cybulskiego, Runowieckiej, Belskiego i Nowosielskiego, oraz talet oparty na motywach wschodnich, w wykonaniu baletmistrza Cesarskiego i Laskowskiego, oraz jak zwykle oklaskiwane piosenki Hanki Runowieckiej, Bołcia Kamińskiego. Dziś 2 przedstawienia o g. 7.45 i 9.45.

Numer.

Z LISTU ZONY.

„Mój kochany! Moja czterotygodniowa kuracja zbliża się ku końcowi. Najpóźniej za tydzień będę w domu. Do tego czasu żyj zdrowo i wesoło, twoja Zosia“.

COBY POWIEDZIELI...

Matka (do córki): Ty masz skandalnie krótką suknię. Co powiedziano, gdy bym ja taką nosiła!

**Dyrekcja Gimnazjum Męskiego
ALEKSEGO ZIMOWSKIEGO**

w ŁODZI ul. Boczna 5 Tel. 21-86

podaje do wiadomości Szanownych Rodziców, iż egzaminy wstępne odbędą się w dniach 3, 4 i 5-go września. Podania do klasy A (przygotowawczej) podwstępnej, wstępnej i wyższych przyjmuje kancelarja codziennie.

Czesne w klasie A wynosić będzie 300 złotych rocznie.

Na sezon szkolny!

Przybory piśmienne i rysunkowe w olbrzymim wyborze poleca po cenach najniższych.

A. J. Ostrowski

ul. Piotrkowska Nr. 55

UWAGA! Bezpłatnie otrzyma każdy kalendarzyk uczniowski na rok 1928/9 przy zakupie przyborów szkolnych za 2 złote. DETAL.

HURT.

Konserwatorium Muzyczne

HELENY JENSKIEJ

w Łodzi przy ul. Traugutta 9
tel. 30-86

Zapisy rozpoczęły się dn. 1 września.
Egzaminy wstępne dn. 12 września.
Lekcje dn. 17 września.

Kancelarja czynna codziennie od 10-13
i od 15-17 prócz niedziel i świąt.

Wspólnika z kapitałem

10 tys. zł. do artykułu gwarantowanego masowej produkcji. Współpraca niezbędna. Mieszkanie przy fabryce zapewnione. Oferty do redakcji dla „Liz”

NA RATY!

Paleta damskie i męskie
Ubrania męskie

od najskromniejszych do najelegantszych

Poleca: **ODZIEŻ POLSKA**

w Łodzi, Piotrkowska 39, 1 p. front

UWAGA! Za raty firma żadnych procentów nie dolicza.

Drobne ogłoszenia

Sprzedaz.

Miód!!!

czysto pszczelny, pod gwarancją spożywzo-leczniczy najlepszej jakości tegoroczny wysłał po cerach reklamowych za pobraniem pocztowym

3 kg. 11 zł. 5 kg. 15,50 zł.
10 kg. 28 zł., 20 kg. 52 zł.
wraz z opłata pocztową i blaszankami

Arnold Kleiner

Podwołoczyska,

ul. Mickiewicza nr. 53 (Młp.)

AAA! MEBLE Dywany Łódzka metalowe Najtańszej i najlepiej kupić można u Wł. Komissowskiego Piotrkowska 116 I piętro front tel. 91-61 1525-0

Na wypłatę! Najniższe ceny! Najdogodniejsze warunki! Damska, męska, dz. ocinana nocną biele. Koldry, Torebki, kęhawiażki, Parasolki, Pończochy, Swarpetki, Chusteczki, Szaliki, Apaszkę Poleca Leon Rubaszkin ul. Kilińskiego 44 2389-0

Na wypłatę! Najniższe ceny! Najdogodniejsze warunki! Gotowe damskie zimowe płaszczo najnowszych fasonów. Czyste wełniane swetry, i ostjmy swętrowe Damskie męskie pułowary Berety francuskie Poleca Leona Rubaszkin Kilińskiego 44

Na wypłatę! Najniższe ceny! Najdogodniejsze warunki! Rok szkolny nadszedł. Czysto wełniane towary materiały na mundurki. Działcinne wełniane swetry kostjumiki. Berety, Teczki Poleca Leon Rubaszkin. Kilińskiego 44.

Kupię magiel używaną w do-
K brym stanie Orery do „Roz-
woju pod „Magiel” 3976-1

Sprzedam zaraz dom murowany
o 15-tu pokojach se sklepem
i ogrodem owocowym w Nowym
Chojnach Wiadomość Główna
27 m 9 Kirsz 3884-3

Pesady i prace

potrzebna młoda uczonka do
składu wędlin. Andrzeja 30
Hofman 3984-4

potrzebny podręczny do krawca
praktyka roczna. Kilińskiego
225 3072-3

potrzebny czelednik do szewca
na różną robotę. Żeromskie-
go 34 Węgierski. 3258-2

potrzebna panienka do pomocy
w sklepie. Pograniczna 16
(Widzaw) 3674-2

Lokale i mieszkania.

poszukuję pokoju kromie u-
meblowanego sa czynszem
zł. 60 miesięcznie. Łask oferty
sub K. L. do administracji ga-
zety, 3964-3

OGŁOSZENIE
na przetarg lokomobili w Cegielni Miejskiej
m. Włocławka

Magistrat m. Włocławka niniejszem ogłasza przetarg na sprzedanie lokomobili parowej o sile 65 HP. 85 HP. w Cegielni Miejskiej, firmy „Jaene i Sohn” w Landsbergu. Maszyna znajduje się w dobrym stanie i może być uruchomiona w każdej chwili.

Cena przetargu od 20.000 zł.

Przetarg odbędzie się 10 września 1928 r. o godz. 10-ej rano w Cegielni Miejskiej Aleje Szopena Nr. 2.

2483.

Prezydent

(-) Pachnowski.

POTRZEBNY stolarz meblowy i chłopiec do terminu, Wileńska Nr. 9. (Karolew). 3926-3

CZARNY Jankel zagubił odroczenie woj-
skowe wydane w Łodzi. 3932-3

POKOJ do odnajęcia na czas szkolny dla
dwóch uczni lub uczenicy, wiadomość w
sklepie spożywczym, Andrzeja Nr. 48. W-
Pałczyński. 3936-3

Pokój umebłowany na parterze
z oddzielną wejściem do wy-
najęcia wiadomość w sklepie
Osła 12. 3986-3

Nauczycielka francuskiego przy-
mie szcna lub panienkę na
na stacji. Kilińskiego 83-2
3970-1

poszukuje pokoju kromie u-
meblowanego możliwie z u-
trzymaniem całodziennym. Łask
of. „R. S.” do administracji ni-
niejszej gazety. 3962-3

Zagubione dokumenty

Józef Poltowicz zagubił księ-
teczkę Kasy Chorych 3902--

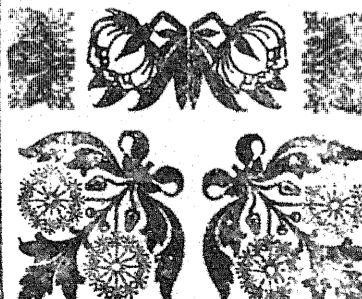
Sobański Władysław zagubił ma-
trykułę i aństwowej Szkoły
Włókienieczej. 3930-1

Różne.

Małczyńska dyplomowana po-
wróciła. Przyjmuje od 11-ej
Kilińskiego 83-2 3968-1

Kopalnia złota!

do sprzedania karuzel motoro-
wa - chustaki i strzelnica w
parku Juliana wiadomość ul.
Nowo-Łagiewnicka 10 u gospe-
d-rza 3880-1



Służąca

potrzebna do dwojga z
dzieckiem Radwańska 7
m. 12, 2491--

Pokój umebłowany dla 2 spoko-
nych panów, Kilińskiego 144
m 10 od 6-7 3992-3

Dr. med.

A. M. ZUR

(laryngolog)

Wschodnia 65 (Piotrkowska 46)

powrócić

Działki leśne.

Są sprzedane z lasem 40 letnim
pod Podgicami po 40 groszy
za metr kwadratowy, lub 4000
4000 zł. Wiadomość: ulica Naru-
towicza 45 m 16 od 5-7 godzinny
3988--

Na wypłatę!

Obuwie
Manufakturę
Galanteryę
Jedwab
Firanek
PIOTRKOWSKA Nr. 37
(w podwórzu)
Krawiec na miejscu Gotow. Ubiory



CENA OGŁOSZENIA Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr. zwyczajnie 14 gr. wśród drobnych 20 i nekrologi 20 gr. Komunikaty 25 gr. za wiersz milimetrów lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz, data, 4 w tekście, podatek na 3 linij, wyrazów na 5 linij. Akcydenrowe i fantazyjne ogłoszenia 50 procent drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmują się do godz. 7-ej po 7-ej 30 proc. drożej. Za terminowe ogłoszenia administracja nie odpowiada. Każda nowa podwytka obowiązująca jest w ogłoszeniach. Rozwój ma za zadanie w Zgierz u p. Łacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ulica Zamkowa. Adres w poradniku i Zmieszanie - 30-21.

Redaktor naczelny: I. Wydział i Wydawnictwo: Tadeusz Czajkowski. W Łodzi: T. Czajkowski. Red. odpowiedzialny: Edmund Bartoszek.